Nr. 181 Dnia 3 lipca. Czwartek. Dnia 21 czerwca (3 lipca) 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Heljodora Błog.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 36 w.	Poniedz.: Apolonjusza Bisk.
Piątek: Józefa Kalasant.	Zachód " 8 " 21.	Zachód " 4 " 18 r.	Wtorek: Elżbiety Kr. W.
Sobota: Cyryla i Metodego.	Długość dnia godzin . . . 16 " 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10.	Środa: Anatalji Panny M.
Niedziela: Dominiki Panny.	Ubyło " " 0 " 4.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13 R.	Czwartek. 7 Braci M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Miłosława, jutro Wielisława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Straszny dwór", jutro „Teściowa";— Nowy: dziś „Żona papy", jutro „Biedny Jonatan". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 518 kop. 85. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

— Pan minister komunikacyj dziś, o godz. 8-ej rano, pociągiem kolei nadwiślańskiej udał się do Koluszek, zkąd jeszcze w dniu dzisiejszym wyjedzie pociągiem kolei wiedeńskiej do Skierniewic. Ze Skierniewic p. minister odnogą kolei bydgoskiej uda się do Aleksandrowa, a ztamtąd za granicę. J. E. towarzyszą w drodze przedstawiciele kolei nadwiślańskiej i wiedeńskiej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż w nowej taryfie celnej ma być podwyższone cło od wyższych gatunków krochmalu zagranicznego.

= Departament kolei zażądał sprawozdań od zarządów kolejowych o eksploatacji kolei w 1889-ym r., o ile takowe sprawozdania zyskały zatwierdzenie ogólnych zebrań akcjonarjuszów.

= Zarząd kolei dąbrowskiej zatwierdził projekt komitetu gospodarczego rzeczonej kolei, domagający się powiększenia składu biura o jedną osobę, z pensją 450 rs. w wydziale statystyki.

= Na stacji kolei wiedeńskiej Warszawa uskuteczniane są w tej chwili pomiary, związane z projektem przyszłej budowy nowego dworca. Jednocześnie dotychczasowy dworzec ulega zewnętrznemu i wewnętrznemu odnowieniu.

= Na ostatniem posiedzeniu komitetu sanitarnego obradowano nad wnioskami komisji, wyznaczonej do wyszukania środków, niezbędnych dla polepszenia warunków sanitarnych garbarni i fabryk białoskórniczych. Rezultatem obrad było ułożenie następujących przepisów: 1) garbarnie i fabryki białoskórnicze, położone przy ulicach już skanalizowanych lub w bliskości kanałów miejskich, powinny być, o ile nie zachodzą przeszkody techniczne, bezzwłocznie z kanałami i wodociągami połączone; 2) w tych fabrykach, w których kanalizacja nie może być tak prędko zaprowadzoną, należy urządzić specjalne kadzie, dla oczyszczania brudnych ściekowych płynów; 3) podwórza powinny być bezwarunkowo doskonale wybrukowane, z kanałami do odprowadzania nieczystości fabrycznych, zbudowanemi odpowiednio i z materjału, płynów nie przepuszczającego; 4) do składania odpadków muszą być urządzone w każdej fabryce osobne, hermetycznie zamykane doły, z materjału, nie przepuszczającego części płynnych, i doły te należy przynajmniej raz na tydzień oczyszczać; 5) w oddziałach do garbowania skór podłogi winny być drewniane, z grubych desek, lub kamienne, asfaltowe i cementowe, w każdym razie spadek do wody musi być urządzony, ściany zaś potrzeba 2 do 3 razy na rok wybielać wapnem; 6) tak we wzmiankowanym oddziale, jak i w oddziale do apretowania (robót wykończających), w których zwykle bywa znaczna liczba robotników i gdzie nadto powietrze jest zepsute przez połączenie się z lotnemi kwasami tłustemi, niezbędne są wentylatory, najlepiej ekshaustory, wprawiane w ruch siłą pary. Rodzaj ekshaustora może być wybrany przez fabrykanta podług jego woli; 7) miejsca do suszenia skór należy odosobnić od warsztatów i 8) w każdej większej garbarni powinny być dla robotników urządzone wanny, pokoje do rozbierania się i sale jadalne.

= Wszyscy komisarze cyrkułów, w obrębie których znajdują się wozy, rozwożące mięso z dworców kolejowych i rzeźni podmiejskich, otrzymali polecenie natychmiast zobowiązać wszystkich utrzymujących pomienione wozy, aby dla łatwiejszego i doraźnego odróżnienia ich wozów od innych, które rozwożą mięso z rzeźni miejskich, oznaczyli wszystkie swoje furgony pasami żółtego koloru, 4 werszki szerokiemi, tak, żeby na wozach, z drewnianem przykryciem, pasy znajdowały się po obu stronach. Po upływie tygodnia furgony rzeźnicze, bez żółtych pasów, do miasta wpuszczane nie będą.

= P. prezydent miasta, powziąwszy wiadomość, iż w Rostowie nad Donem ma być budowany bulwarek kamienny, z uwagi na podobną budowę, zamierzoną nad Wisłą, odniósł się do miejscowej władzy o udzielenie szczegółów, dotyczących projektowanego w Rostowie bulwarku.

= Do przyjmowania udziału w komisji, mającej na celu wyszukanie i urządzenie miejsca dla oględzin przywożonego na targi mięsa, z ramienia warszawskiego oberpolicmajstra wyznaczeni zostali: pułkownik Anzaurow i inspektor urzędu lekarskiego doktór Troicki.

= Sprzedaż domów wyznaczona na dzień dzisiejszy na satysfakcję raty październikowej 1889-go r., przynależnej Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy, do skutku nie dojdzie, przypadające bowiem raty zaległe, kary i koszta egzekucyjne, wcześniej uiszczone zostały.

= Na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego, wczoraj w Towarzystwie dobroczynności odbytem,

---

49)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marreni

(Dalszy ciąg.)

Zapowiedziana wizyta prezesa, chociaż uważała ją tylko za akt światowej grzeczności, sprawiła jej wielką ulgę, podniosła niejako we własnych oczach, była dowodem, iż nie straciła swego towarzyskiego stanowiska. Odrazu więc przygotowywała się do niej.

Siostra, w zastępstwie panny Matyldy, z którą się rozstać musiała, upięła jej bujne włosy, bo już tego to biedna Marcela sama uczynić nie była w stanie. Żałobny strój, robiony w jednym z pierwszych magazynów, podnosił jeszcze białość jej cery. Gdyby nie kolor tej sukni, nie krepa, którą była obszyta, mogła była myśleć, iż nic zmieniło się nic w jej położeniu, jak się nic zmieniło wokoło niej.

Światło dnia zimowego znów łamało się i odbijało od niebiesko zielonawych portjer, rzucając na sprzęty delikatne odblaski, a nawet wielkie liście rysowały swe ostre zęby na tle okna, ustawione w złoconej żardinjerze, pośród kamelij i hjacentów, jak za dawnych czasów. Ogrodnik dnia tego rano przyniósł kwiaty, nie wiedzieć przez kogo zamówione i ustawił w zwykłym porządku. Wśród tego ulubionego, wonnego pokoju, ogarniało Marcelę uczucie dobrobytu i zadowolenia, które wstydziło ją samą, a gdy dźwięk dzwonka zwiastował przybycie gościa, zapomniała o wszystkiem, co ją dotknęło.

Dotąd stosunek jej z prezesem był etykietalny, gdy spotykał ją na rautach lub wieczorach, zamieniał parę grzecznych słów, ale niebawem rozdzielał ich świat swemi niewidzialnemi zaporami. Ona otoczona była młodzieżą, ubiegającą się o jej rękę, prezesowi nie wypadało do niej się mieszać. Później wyróżniła Czereczę, a wówczas wszyscy inni zniknęli jej z oczów. Można więc powiedzieć, iż znała prezesa tylko z widzenia i z plotek świata. Był to człowiek, który na poznaniu zyskiwał, posiadał on ten dar podobania się, często niezależny od piękności i rozumu, szczególniej ujawniający się względem kobiet. Działał tu niezawodnie urok jego miljonów, jego położenia, jego pięknej postawy, jego rzeźbionych rysów, ale działało po za tem jeszcze coś nieokreślonego.

Owe coś można było wytłomaczyć po części uwielbieniem prezesa dla kobiet. Jak ongi Owidjusz, który się do tego tak naiwnie przyznawał, w każdej prawie bez wyjątku znajdował jakiś wdzięk, jakiś szczegół, godny kochania, kobiety zaś odczuwały to instynktownie i ze swej strony gotowe były do wzajemności. Wobec kobiety, nawet takiej, o której zdobyciu nie myślał, zmieniało się obejście i wyraz twarzy prezesa, głos mu drgał i miękł, jakby usiłował wślizgnąć się do serca, zająć uwagę, wywrzeć wrażenie. Działo się to niemal bezwiednie, stało drugą naturą i tłumaczyło ogólne względy płci pięknej dla niego. Kiedy jednak wchodziło w grę jego uczucie, jego wola, natenczas głos ten nabierał giętkich modulacyj, jak słodkie tony fletni, magnetyzowały one ucho, podczas gdy spojrzenie magnetyzowało wzrok na przemian ognistemi pociskami i łagodną przemocą. Kobiety jedynie, i to kobiety niektóre wiedziały, jaka była siła jego spojrzenia, jak umiał przemawiać wyraźnie za jego pomocą, prosić, błagać, domagać się, nakazywać, rozpaczać lub rozpływać się szczęściem.

Kobiety mówiły, iż nikt nie umie rozmawiać tak, jak prezes. Rozmowa jego przecież była dla ubocznego słuchacza zupełnie czcza i bez znaczenia, ograniczała się głównie na słuchaniu, ale on umiał słuchać w ten sposób rzeczy najobojętniejszych, choćby to był nawet opis stroju, choroby, zatargu domowego itp., jakby nic innego w tej chwili nie zajmowało go na świecie; ruchliwa, choć regularna twarz jego, odbijała po kolei wszystkie uczucia mówiącej, zdawał się być przez nie opanowany wyłącznie, a wówczas jeden uścisk, ruch przytakujący, nabierały znaczenia najwyszukańszego komplementu. Prezes zresztą i tą monetą nie gardził, a komplement umiał zawsze dostroić do miary tej, do której był skierowany, więc choćby w jednym salonie rozmawiał w ten sposób z dziesięcioma kobietami, pozostawiał każdą w szczęśliwem przekonaniu, że nią jedną był wyłącznie zajęty. Może też żadna się nie myliła, bo przez czas, jaki prezes każdej z osobna poświęcał, niezawodnie o niej tylko myślał.

Nie było też na świecie człowieka, któregoby rozmaiciej sądzono. Były w nim istotnie dwie odrębne indywidualności. Często sarkastyczny, ucinkowy w towarzystwie męzkiem, był przy kobietach topliwym, jak wosk, lgnącym i słodkim, jak miody, a poufałość jego nawet nie miała nigdy cechy lekceważenia.

Kiedy wchodził do buduaru Marceli, czynił to z namaszczeniem, z rodzajem czci, jak gdyby to była świątynia nieszczęścia, a bóstwem jej ta smutna kobieta w żałobie, której niósł swe hołdy.

Postawa ta pochlebiła Marceli. Duma była w niej zadraśnięta na równi z sercem, a może z jej powodu cierpiała najsrożej. Widząc więc prezesa z głową pochyloną przed sobą, doznała dziwnie kojącego uczucia, jakby to było zadość uczynienie za upokorzenia, któremi karcono ją obficie w dniach ostatnich.

— Należę do tych—mówił, biorąc rękę sobie podaną po pierwszych słowach powitania—którzy mogą ocenić stratę, jaką pani poniosła. Znałem twego ojca. To dość, bym panią rozumiał.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

między innemi przyznano zasiłki pieniężne z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej trzem podupadłym nauczycielkom po rs. 2 kop. 50, oraz dwom biednym szwaczkom po rs. 1 kop. 50. Zakwalifikowano do zakładu starców i kalek 3-ch mężczyzn i 4 kobiety w podeszłym wieku. W ubiegłem półroczu wsparcia stałe otrzymywało 210 biednych w sumie rs. 250, mianowicie: po rs. 1 kop. 50 miesięcznie 60 osób, po rs. 1 kop. 20 48 osób, a po 1 rs. 102 osoby.

= J. E. Główny Naczelnik kraju zatwierdził na następne trzechlecie pp.: Mikołaja Ścięgosza, jako starszego, a Jana Marszałkowskiego, jako podstarszego zgromadzenia zdunów warszawskich.

= Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego, stała mieszkanka m. Warszawy, Józefa Witrycka, licząca 42 lat wieku, za samowolny wyjazd za granicę i przebywanie tam bez usprawiedliwienia przyczyn, została skazana, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu, na osiedlenie w Syberji.

= W służbie wewnętrznej i zewnętrznej kolei wiedeńskiej zaszły w ostatnich czasach liczne zmiany. O pierwszych wspominaliśmy już, co do drugich: na miejsce zawiadowcy stacji Grodzisk przedstawiony został p. Strzembosz, zawiadowca stacji Ciechocinek; w miejsce zaś tego ostatniego, p. Caro, zawiadowca st. Radziwiłłów.

= Redaktor naszego pisma, p. Franciszek Olszewski, dziś rano wyjechał na kilka dni do Krakowa.

= Poświęcenie figury.

W dniu wczorajszym J. E. arcybiskup warszawski, ks. Popiel, wobec asysty duchownej, bractwa miejscowego i licznie zebranych okolicznych mieszkańców, dopełnił poświęcenia posągu Matki Boskiej, świeżo ustawionego na wirydażu przed kościołem św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej.

Uroczystość ta, rozpoczęta przemową arcypasterza do zebranych, po poświęceniu posągu, zakończoną została udzieleniem Sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło kilkaset parafjan.

= Na wieś.

Po wysłaniu już na wieś partji dziewczątek, za staraniem energicznego inicjatora kolonij letnich, wyrusza znów jutro na wieś pierwsza partja chłopców.

Pierwsza ich partja składa się z 60 dzieci, które udają się do Celestynowa.

Punkt zborny dom nr. 80-ty w alejach Jerozolimskich, zkąd o godz. 2-ej nastąpi wyjazd na dworzec kolei nadwiślańskiej.

Chwila wyjazdu partji ma być fotografowaną.

Zapewne wiele protektorek i protektorów kolonij letnich zechce korzystać ze sposobności przyjrzenia się temu wyjazdowi i radości dziatwy, jadącej na wieś po siły i zdrowie.

= Zjazd koleżeński.

W prześlicznym kościele św. Barbary na Koszykach grono towarzyszów z ławy szkolnej gimnazjum II-go, którą opuścili lat temu dziesięć, słuchało onegdaj mszy żałobnej za dwu zmarłych w okresie tym kolegów: Kazimierza Kuksza i Wiktora Łopuszyńskiego, prawnika i lekarza.

Prawdziwie wzruszającym był widok rodziców pierwszego z nich, zalanych łzami po przedwcześnie zmarłym ukochanym synu, który śród kolegów cieszył się trwałą sympatją.

Po nabożeństwie każdy z nich otrzymał fotograficzną podobiznę ubyłego z szeregu...

Towarzystwo, uszczuplone nadto przez nieobecność kilku rozproszonych po świecie, składali pp.: Maksymiljan Birencwejg lekarz, Stanisław Blank prawnik, Henryk Cederbaum prawnik, Napoleon Hirszband literat, Zenon Kohn prawnik, Stanisław Kuczyński ziemianin, Kazimierz Lassaud lekarz, Stanisław Rembieliński lekarz i Józef Stawecki lekarz.

Nieobecnym postanowiono przesłać listowne pozdrowienie i zakomunikować przebieg zabawy i pogawędki, których widownią była willa Marcelin.

Grono kolegów spędziło z sobą dzień cały.

Zgodzono się, iż przyszłe zebranie nastąpi nie później, jak za lat pięć, w d. 1-ym lipca 1895-go r.

= Szkoła malarstwa.

W Warszawie istnieje kilka szkół malarstwa dla kobiet, natomiast, oprócz szkoły rysunkowej, mężczyzni, pragnący się kształcić w tej sztuce, innego zakładu nie posiadają.

Otóż jeden z malarzy rozpoczął u władzy kroki, w celu uzyskania koncesji na szkołę malarstwa dla wydziedziczonych.

W razie przychylnej decyzji, nowa szkoła byłaby otwarta od nowego roku.

= Sortownia.

Zarząd Towarzystwa francusko-włoskiego w Dąbrowie, skutkiem zwiększającej się ciągle produkcji węgla kamiennego, powziął zamiar wybudowania nowej sortowni, odpowiadającej ilości linij zapasowych tuż przy szybie „Paryż”, łącząc je ze stacją Dąbrowa kolei wiedeńskiej.

Sortownia, o której mowa, ma być wybudowaną w ten sposób, ażeby sortowanie i ładowanie węgla odbywało się automatycznie i wprost do wagonów.

Przedstawiony zarządowi kolei projekt, o ile nam wiadomo, znalazł przychylne przyjęcie.

Odnośne roboty prawdopodobnie jeszcze w r. b. zostaną rozpoczęte.

= Wycieczka.

W przyszły wtorek liczne grono, złożone z 40-tu osób, wyrusza na parotygodniową wycieczkę do Prus.

Według ułożonego planu, nastąpi zwiedzenie: Malborga, Gdańska, Zopott, Królewca, Poznania, Gniezna i Torunia.

Wyjazd koleją nadwiślańską, a powrót bydgoską.

Organizatorem wycieczki jest, inżenier Tadeusz Królikiewicz.

= Zjazd rybacki.

W gronie naszych hodowców ryb powstał zamiar urządzenia w roku przyszłym zjazdu rybackiego.

Organizacją zjazdu i ułożeniem programu ma się zająć specjalna komisja pod przewodnictwem ichtjologa, p. Michała Girdwojna.

= Zmiana zawodu.

Pomiędzy studentami, którzy w tym roku ukończą wydział lekarski w uniwersytecie moskiewskim, znajduje się warszawianin, p. Erazm Ciszewski.

Otrzymawszy stopień kandydata praw, p. Ciszewski aplikował w warszawskim sądzie okręgowym i następnie piastował urząd sędziego śledczego w gub. tambowskiej.

Z zawodu swego często asystował przy sekcjach i nabrał zamiłowania do medycyny.

Prawnik i lekarz obiera, jako specjalność, anatomję i na dalsze studja wyjeżdża do Berlina.

= Pożądany skutek.

Odezwa nasza, zwrócona głównie do przełożonych pensyj żeńskich, aby nie obciążano uczennic zadaniami wakacyjnemi, odniosła swój wpływ.

Według informacyj, poczerpniętych z wielu tutejszych pensyj, okazuje się, iż w tym roku dziewczątka zupełnie zostały zwolnione od wypracowań podczas feryj.

= Dziwowisko.

Pewien restaurator w okolicy Leszna, w oknie wystawowem zainstalował niewielką maszynkę do wyrabiania lodu.

Pocisk rzucony, celem zwabienia ciekawych, nie chybił, około maszynki bowiem liczne gromadzą się tłumy.

= Nasze dorożki.

O ile dorożkarze warszawscy są wymagający, nie zadawalniając się nigdy zapłatą podług taksy, o tyle znowu ich wehikuły najczęściej nie odpowiadają wcale, nawet skromnym wymaganiom publiczności.

Pan Karol K., jadąc wczoraj dwukonną dorożką do Promenady belwederskiej, przyjechawszy na miejsce, spostrzegł, iż plecy surduta w części ma wytarte, w części zaś zupełnie podziurowione.

Jak się okazało, powodem zniszczenia odzieży były gwoździe, sterczące w siedzeniu dorożki.

Nie dość jednak na tem. powróciwszy bowiem z Promenady w jasnym paltocie, pan K. przekonał się znowu, iż cały tył paltota jest czarny, zatłuszczony, widocznie bowiem fartuch, ulokowany na przedniej ławeczce, którą zajmował p. K., był świeżo wysmarowany tłuszczem i niewysuszony jeszcze.

Dorożkarz na wszelkie interpelacje pozostał obojętnym, tłumacząc się, że nie jego w tem wina.

= Zapowietrzona dzielnica.

Mieszkańcy ulicy Przyokopowej i sąsiednich zwrócili się do nas z następującem zażaleniem:

Stary kanał, prowadzący wzdłuż pomienionej ulicy, długi na 2 wiorsty, służy ciągle jeszcze do pierwotnego swego celu, mimo że od czasu wykończenia nowego kanału lit. C., t. j. od lat czterech, nie bywa ani reparowany, ani nawet osuszany.

Tymczasem wzdłuż tej kloaki, jaką jest niewątpliwie stary kanał, mieszka kilkanaście tysięcy pracowitych, po większej części ubogich ludzi, którzy latem, wieczorem zwłaszcza, parne swe lokale pragną chłodzić przez otwieranie okien.

Niestety, ten najprostszy środek wentylacji jest w obecnej porze niepodobny do wykonania.

Miazmaty, wydobywające się z kanału otwartego, ogrzewanego ciepłemi cieczami, wpadającemi do niego, oraz ciepłem słonecznem, do tego stopnia są lotne, a wstrętne, szczególnie wieczorem, że trzeba jaknajszczelniej zamykać drzwi i okna.

Kto jedzie między 8 a 11-tą godz. wieczorem od Muranowa ku rogatkom powązkowskim, obrzydliwy fetor odczuwa, a niesłusznem jest przypisywanie tego zapachu okolicznym garbarniom.

W imię więc ogólnego bezpieczeństwa sanitarnego, należy, póki czas, złe usunąć, i jak najrychlej stary kanał zasypać.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Dzikiej pod nr. 11-ym Naftalowi Mendelsburgowi skradziono pugilares, w którym znajdowało się 30 rs., wyrok i bilet loteryjny nr. 9,883. — W dziedzińcu domu pod nr. 5-ym przy ul. Chmielnej ujęto na kradzieży Aleksandra Trockiego. — W kościele św. Ducha p. Leonowi Majowi skradziono zegarek złoty wartości 70 rs. — Zamieszkałej przy ul. Pięknej pod nr. 62-gim Annie Rymerowej skradziono różne rzeczy na sumę 282 rs.

= Ujęty.

Donosiliśmy niedawno o ucieczce znanego złodzieja Zenona Szubiaka z sali sądu pokoju VII-go rewiru.

Złodziej obecnie sam wpadł w pułapkę.

Nocy wczorajszej Szubiak zakradłszy się do mieszkania p. Mikołaja Palczana przy ul. Długiej pod nr. 26-ym, zaczął gospodarować w biurku.

Przebudzony P. chwycił złodzieja, usiłującego wyskoczyć oknem i oddał go w ręce policji.

Złodziej zdołał zabrać... 26 kop.

= Okradziony magik.

Znany z produkcyj magicznych w restauracjach i bawarjach Lewek Starkman, sam padł wczoraj ofiarą nie udanej, lecz prawdziwej eskamoterji.

Starkmanowi, podczas przejazdu tramwajem na Pragę, lub też w przejściu od dworca kolei petersburskiej, wyciągnięto z kieszeni kopertę ceratową, w której znajdowało się 274 rs. i weksel na 300 rs.

= Rozbiegany koń.

W dniu wczorajszym rozbiegał się koń, którego dosiadał p. Leon Salzman.

Jeździec nie mogąc utrzymać spłoszonego rumaka, został wysadzony z siodła i oprócz złamania ręki, poniósł dotkliwy szwank prawego boku.

Rozhukany koń, w szalonym pędzie przez pola w kierunku Rakowca, przewrócił robotnicę Ewę Sturdzińską, która otrzymała ciężkie obrażenie piersi i zwichnęła nogę.

Awanturniczego rumaka schwytano o parę wiorst dalej.

= Ucieczka obłąkanej.

Onegdajszego wieczoru Ludwika Masłowska, zamieszkała przy krewnych na ul. Marszałkowskiej, omyliwszy czujność domowników, wyszła niepostrzeżenie na ulicę.

Ponieważ M. cierpi obłęd umysłowy, zarządzono bezzwłoczne poszukiwania.

Nieszczęśliwą kobietę, w stanie wycieńczenia, znaleziono dopiero wczoraj, aż pod Bielanami.

Chora została umieszczoną u znajomych państwa N. w Młocinach.

Życiu Masłowskiej, z powodu rozwinięcia się silnego zapalenia mózgu, grozi niebezpieczeństwo.

= Porwanie dziecka.

W dniu wczorajszym, jakiś porządnie ubrany jegomość porwał, z zamiarem uwiezienia jej, 3-letnią córeczkę stróża domu pod nr. 35-ym przy ul. Elektoralnej.

Gdy matka, spostrzegłszy to w porę, zażądała zwrotu dziecka, jegomość, który już je posadził obok siebie w dorożce i miał odjeżdżać, uparcie utrzymywał, iż ono do niego należało.

W zamieszaniu udało się amatorowi cudzych dzieci ujść bezkarnie.

+ Wyścigi w Moskwie.

W wyścigach niedzielnych, z d. 29-ym czerwca, udział koni naszych był bardzo nieznaczny.

Zresztą był to przejściowy dzień gonitw pomiędzy sezonem wiosennym i letnim, ze współudziałem koni polskich hodowców.

W dniu tym nagrodę sprzedażną 700 rs., pomimo nadmiernej wagi, zdobył „Garazda” hr. J. Orłowskiego, znany już nam z toru warszawskiego.

„Garazda” został nabyty na licytacji przez barona Wulffa za 1,600 rs.

„Hartington” p. Tadeusza Dorożyńskiego stanął drugim.

W gonitwie o 1,000 rs., drugim przyszedł do mety „Krzysztof Kolumb” p. K. Dorożyńskiej, zaś w wyścigu o nagrodę „Pocieszenia” również drugą była u słupa dystansowego „Perla” tejże właścicielki.

Udział koni z większych naszych stajen zapowiedziano dopiero na dziś.

Konie p. L. Grabowskiego, które tak niefortunnie biegały w tym roku na torze warszawskim, znacznie teraz poprawiły swą „formę” i na próbnych gonitwach sprawowały się wcale nieźle.

Nawet słynny „Gayarre” ma się już dobrze i stanie zapewne do wyścigu o nagrodę Cesarską.

+ Niezwykła burza.

Donoszą nam z Lubartowa:

„D. 29-go z. m., o godz. 1-ej po południu, szalała w pow. lubartowskim i okolicy dalszej burza gradowa niezwyczajnej siły.

Przeciągnęła ona szlakiem dwumilowym, od zachodu ku stronie północno-wschodniej, nie wiele w samym Lubartowie robiąc szkody.

W okolicy wszakże działo się coś nadzwyczajnego, czego dawno mieszkańcy nie pamiętają; oto leciały z nieba poprostu kawały lodu, wielkości gęsiego jaja, niszcząc najpiękniejsze na polach zboża, po raz pierwszy w r. b. we wsiach: Kierzkówka, Kozłówka, Szczkarków, Brzeźnica i kolonji Wólka, a po raz drugi w Niedźwiadzie, Klementynowie, Czemernikach i innych kolonjach; mniejsze straty poniosły wsie sąsiednie.

W Klementynowie dach z domu zerwany,

w Szczkarkowie sto kilkadziesiąt szyb wybitych, młyn uszkodzony, dużo drzew połamanych i z korzeniami powyrywanych; drogi w wielu miejscach popsute.

Straty ogromne."

— Dzieciobójczyni.

W tych dniach we wsi Niemce, pow. lubartowskiego, włościanka Ewa Irga, na drugi dzień po ślubie porodziwszy córkę, dla uniknięcia skutkiem tego z mężem nieprzyjemnych zajść, zaniosła dziecko do zboża na polu i tam, przy współudziale matki swej, Marjanny Bartosik, niemowlę zamordowała w najokropniejszy sposób.

W kilka dni wykryto zbrodnię i obiedwie wyrodne kobiety uwięziono.

Ze szkół.

W podanych w ostatnich dniach listach uczniów, kończących tutejsze zakłady naukowe, zaszły pewne niedokładności. I tak: listę uczniów, którzy ukończyli w szkole realnej klasę dodatkową, uzupełnić należy nazwiskami: Cezarego Brzostowicza, Kazimierza Hartingha, Jana Warszałowicza i Antoniego Lisowskiego. W liście uczniów, którzy ukończyli gimnazjum na Pradze, mylnie podane zostało nazwisko Zygmunta Adelta, zaś w liście uczniów, którzy ukończyli wydział handlowy szkoły realnej, zamiast Teodor, powinno być Jan Gajewski.

*

W r. b. następujący uczniowie ukończyli wydział zasadniczy warszawsk. szkoły realnej (ul. Jezuicka):

Bolesław Epstein, Stanisław Filipowski, Aleksander Grudziński, Gustaw Hartingh, Wincenty Jakowicki, Ryszard Kimens, Stefan Kwietniewski, Eugenjusz Kurc, Michał Mołczanow, Wacław Ostrowski, Wacław Podwiński, Kazimierz Łopielski, Mikołaj Stachowicz, Tadeusz Stępniewski, Piotr Szapirer, Aleksander Szerszow, Bruno Szodowski, Władysław Szwander, Władysław Szwentner, Stefan Wartołowski i Józef Watten.

*

W czwartem gimnazjum żeńskiem z ukończenia kursu otrzymały patenta następujące uczennice:

Marja Bernstein, Florentyna Bernstein, Melanja Białobrzeska, Marja Blank, Józefa Gażyńska, Zofja Glezer (medal srebrny), Teofila Kon (medal złoty), Marja Kowalska, Kamilla Lipska, Helena Landau, Justyna Mayzner, Dorota Majerczak (medal srebrny), Antonina Osterloff, Rozalja Rewidzowa, Rozalja Steinberg, Rozalja Szereszewska, Wiara Sokalska, Walentyna Strumf, Serafina Siemienienko, Fanny Serebrianikowa, Leonja Wodzisławska i Stefanja Weisblatówna.

*

Patenty dojrzałości z oddziału matematycznego tutejszej szkoły realnej otrzymali następujący uczniowie:

Jan Brudkowski, Bronisław Ejger, Leon Elzanowski, Piotr Gnoiński, Izydor Halpern, Kazimierz Kamiński, Michał Kiełczewski, Józef Kołaczkiewicz, Jan Lagutt, Jan Leman, Tadeusz Lewicki, Zbigniew Malinowski, Seweryn Plewiński, Józef Szcześniak, Bronisław Szcześniak, Kazimierz Tyszka, Michał Wasiłowski, Jan Wojciechowski, Tadeusz Wojewódzki, Józef Zakrzewski, Antoni Zawiszewski, Gustaw Żurawski,

oraz następujący uczniowie ze szkoły Pankiewicza:

Józef Mirawski, Wacław Fachinetti, Leon Fatersohn, Tadeusz Sułowski, Jan Wołowski, Adolf Zajęcki i Bronisław Załęski.

*

Świadectwa z ukończenia pensji p. Jadwigi Sikorskiej otrzymały uczennice następujące:

Janina Andersówna, Irena Braumanówna, Zofja Irena Chromińska, Zofja Dygasińska, Wanda Gajewska, Zofja Grossówna, Halina Goldenringówna, Janina Frejerówna, Sabina Fürstenbergówna, Henryka Frankówna, Stanisława Jurgielewiczówna, Aniela Katkówna, Wanda Lassotówna, Klotylda Lewandowska, Helena Machalska, Adela Monczwiczówna, Jadwiga Nerewska, Paulina Nidermajerówna, Marja Odechowska, Antonina Proszkowska, Bronisława Przedpełska, Ludwika Poznańska, Halina Przedrzymirska, Julja Pawłowska, Bronisława Rybicka, Felicja Rozencwajgówna, Janina Rozencwajgówna, Ludwika Roguska, Julja Radziszewska, Anna Stankiewiczówna, Helena Smoleńska, Stefanja Szałasówna, Anna Silnicka, Jadwiga Trzcińska, Władysława Weychertówna i Leonja Zweigbaumanówna.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 5-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w biurze zarządu przy ulicy Przyokopowej pod № 12-ym, odbędzie się dwunaste zwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki skór pod firmą Temler i Szwede w Warszawie.

NEKROLOGJA.

† W dniu wczorajszym o godz. 5-ej po południu, po krótkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności

ś. p. Władysław Miklaszewski,

emeryt, b. urzędnik b. komisji skarbu. O dniu pogrzebu ogłoszonem będzie. —2412—

Z SĄDÓW.

Po śmierci.

W księgach stanu cywilnego jednej z parafij lubelskich pod d. 17-ym stycznia 1847-go roku zapisany jest akt urodzenia, niczem napozór nie różniący się od innych tego rodzaju dokumentów.

Dowiadujemy się z niego, że w towarzystwie dwóch świadków, stawił się włościanin Kajetan Dudziej i przedstawił dziecię płci męskiej, zrodzone z niego i jego prawej małżonki, Anny z Szadych, któremu na chrzcie świętym nadano imię Sylwester. Akt ten sam przez się zupełnie jest prawidłowym, w zestawieniu jednak z innemi okolicznościami, zawiera w sobie wielkie sprzeczności. Kajetan Dudziej bowiem wzięty został w r. 1843-im do wojska i zaliczony do floty czarnomorskiej, a d. 20-go sierpnia 1845-go roku, jak poświadcza główny sztab morski, umarł w mikołajewskim szpitalu. Oczywiście więc, że i ojcowstwo Kajetana Dudzieja i jego stawienie się u urzędnika stanu cywilnego były, co najmniej, spóźnione. Pomimo to, Sylwester Dudziej byłby się nadal cieszył prawami, które nadawał mu akt urodzenia i korzystał ze spadku po swych prawych rodzicach, gdyby nie znaleźli się zainteresowani w ujawnieniu prawdziwego jego pochodzenia, mianowicie Adam i Franciszek Bułowie. Są oni synami wdowy po Kajetanie Dudzieju, z drugiego jej małżeństwa z Marcinem Bułem, który poślubił ją w 1851-ym roku. Ponieważ Sylwester Dudziej udziałem swoim w spadku uszczuplał dziedzictwo Adama i Franciszka Bułów, wystąpili więc oni do sądu okręgowego z prośbą o przyznanie Sylwestra Dudzieja za zrodzonego z matki ich Anny Bułowej i niewiadomego ojca, oraz o unieważnienie aktu urodzenia. Na poparcie swych pretensyj Bułowie złożyli: 1) akt ślubu Bułów, gdzie powiedziano, że Anna Dudziej owdowiała dnia 20 sierpnia 1845 roku; 2) świadectwo komisji rekruckiej, z którego widać, że Kajetan Dudziej został w r. 1843 wzięty do wojska, oraz 3) zaświadczenie głównego sztabu morskiego o jego śmierci w r. 1845-ym. Dowody te sąd okręgowy uznał za zupełnie dostatecznie uzasadniające żądania powództwa i przychylił się do nich.

Poglądów tych nie podzieliła izba sądowa, opierając się na następujących zasadach: Według art. 94 k. c., wszelkie akta lub metryki, sporządzone za granicą, albo w kraju, lecz przed urzędnikiem nie z tej miejscowości, gdzie mieszkają osoby, których te akta dotyczą, powinny być na żądanie stron interesowanych do ksiąg właściwych miejsca zamieszkania tych osób wciągnięte. Bułowie zaś aktu takiego o śmierci Kajetana Dudzieja nie przedstawili. Złożone przez powodów, zgodnie z art. 139 k. c., dokumenty nie mogą w danej sprawie decydować na niekorzyść Sylwestra Dudzieja.

Akt ślubu Bułowa nie jest aktem śmierci Kajetana Dudzieja. Dla faktu, o który idzie w danej sprawie, ma on zatem znaczenie tylko pośrednie i obowiązywać pozwanego nie może.

Świadectwo znowu głównego sztabu morskiego nie stanowi samo przez się dowodu, izba sądowa bowiem, nie mając pod ręką dokumentów, na których opiera się ono, nie może ocenić jego wiarogodności.

Wszystkie te okoliczności mogłyby mieć znaczenie, gdyby Dudziej umarł w czasie wojny, kiedy skrupulatność w prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego z natury rzeczy napotyka wiele przeszkód. Dudziej zaś umarł w czasie pokoju, można więc wymagać ścisłego wypełnienia przez powodów art. 94 i 139 kod. cyw.

Gdy jednak nie uczynili oni tego, izba sądowa wyrok sądu okręgowego uchyliła i powództwo Bułów oddaliła.

J. L.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 2-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Dziennikom tutejszym donoszą z Warszawy: „Wczoraj zabitą została aktorka Wisnowska, mordercą jest kornet Bartenjew. Dziś odbyła się sekcja zwłok Wisnowskiej. Znaleziono ją w samej koszuli. Na lewej stronie piersi leżała przesiąkła krwią chustka, przykrywająca ranę. Obok zwłok znajdowały się dwie kartki. Na jednej Wisnowska oświadcza, że ten, kto ją pozbawił życia, uczynił dobrze. Wisnowska najprzód przyjęła truciznę, następnie została zabitą. Bartenjew sam zawiadomił dowódcę pułku o zabójstwie.

Wiedeń 2-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Balon wojskowy „Radecki" z załogą trzech oficerów został wczoraj burzą porwany i w trzech godzinach przeleciał w wysokości 1700 metrów 175 kilometrów. Wylądowano w Czechach.

Berlin 2-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Podczas bankietu towarzystwa kolonjalnego, jaki się wczoraj odbył tutaj, utrzymywano, że książę Bismark miał się wyrazić: „Do takiego traktatu, jak niemiecko-angielski, nigdybym swojego pióra nie przyłożył".

Berlin 2-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Parlament odroczył się już dzisiaj do d. 18-go listopada.

Berlin 2-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Urzędowy raport o wypadku na granicy niemiecko-francuskiej stwierdza, iż czterech francuskich złodziei leśnych, przydybanych na podcinaniu drzewa, ściganych było przez leśników niemieckich, przyczem jeden ze złodziei postrzelony został śrutem. Śledztwo jest w toku.

Rzym 2-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Stronnictwo radykalne, które przybrało nazwę Mazziniego, ogłasza odezwę, wymierzoną przeciw odnowieniu potrójnego przymierza i organizuje sprężysty opór w tym kierunku.

Madryt 2-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Według ostatniego biuletynu, w okolicach Walencji było 14 nowych wypadków cholery.

Belgrad 2-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Prystynie arnauci zamordowali konsula serbskiego, Marinkowicza.

Ateny 2-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Opinja publiczna ciągle wzburzona wiadomościami z Krety. Potwierdza się, iż grupa majtków angielskich wysiadła w Kanei ze sztandarem narodowym i muzyką na czele, przeszła się po ulicach miasta i wróciła z tym samym ceremonjałem na okręt. Pomiędzy ludnością turecką wyspy obiega również pogłoska, iż sułtan zamierza odstąpić wyspę jednemu z mocarstw. Jest rzeczą pewną, iż sułtan dalekim jest od podobnych zamiarów. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Spokojny przebieg czynności giełdowych nie nastręcza żadnych uwag szerszego znaczenia. Zasadnicza tendencja giełdy pozostaje mocną i jedynie osłabiony popyt, wynikający z obecnego sezonu, spowodował, iż waluta uległa drobnej obniżce. Charakterystyczny objaw, polegający na różnicy kursów rubla, notowanych za gotówkę i na dostawę, stanowi dowód, iż pokup na terminy jest bardzo znaczny i prawdopodobieństwo pokaźnego wywozu pewne. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 75 fen., na dostawę 50 fen. Weksle na Warszawę obniżyły się o 70 fen., na Petersburg o 65 i 50 fen. względnie do terminu. Weksle na Wiedeń zyskały 25 fen. z papierów listy zastawne ziemskie straciły 30 kop., a likwidacyjne 10 kop. Wschodnie pożyczki notowano o 20 kop. niżej; wyżej natomiast umieszczano $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, 6% rentę złotą, premjówki II-ej ser. i kupony celne, a 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go o drobnostkę niżej. Prywatne dyskonto bez zmiany. Żyto w tranzakcjach natychmiastowych zyskało 50 fen., podczas gdy na dostawę straciło 2 m. 75 fen.

Berlin 2-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	234.35	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	234.50	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	233.60	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	231.60	„ „ dł.	—.—
Bil.ban.russk. na dost.	234.75	Żyto w tow. gotow.	157.50
Wschodnia poż. II em	73.30	Żyto na wiosnę	148.75
Listy zast. serji I-ej	68.60		

Kursa z 1-go lipca: 235.10, 235.20, 234.25, 232.10, —.—, 73.50, 68.90. —.—, 158.—, 151.50.

Petersburg 1-go lipca. — Weksle na Londyn 86.95 pożyczka premjowa I-ej emisji 234.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 216.—. Półimperjały 6,92.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 2-go lipca. Usposobienie targu nie wyraźne, wyczekujące, dowozy ograniczone. Pszenicy dostarczono 500 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 6.40 i 6.45, za białą po 6.30 i 6.35, ordynaryjną po 5.85. Żyta tylko 60 korcy wystawiono na sprzedaż w średnim gatunku, które osiągały po 4.80. Owsa 100 korcy dowieziono, sprzedawano na detal stosownie do gatunku po 3 rs. do 3.15.

Targ zbożowy na Pradze dnia 2-go lipca. Usposobienie targu dzisiejszego było spokojne, ceny prawie bez zmiany. Żyto wyborowe kupowano po 80—81 kop., średnie po 77—79 kop., ordynaryjne po 70—75 kop. Owies słabiej, wyborowy 87 do 89 kop., średni po 78 do 85 kop., ordynaryjny po 70 do 75 kop. Gryka mocno, stosownie do gatunku 78 do 82 kop. Kaszy jaglanej sprzedano 3 wagony, ceny wczorajsze, stosownie do jakości ziarna 130 do 150 kop.

Targ praski na bydło stepowe w dniu 26-ym czerwca. Dostawa cokolwiek się zmniejszyła, wynosiła bowiem: 1507 sztuk wołów i tylko 3 krowy. Zapotrzebowanie było ogromne, tak dla Warszawy, jak również na prowincję, przycem ceny nietylko nie były wysokie, lecz nadto w porównaniu z poprzednim tygodniem podniosły się nieco; przeciętnie. płacono za sztukę tłustą po rs. 114, za sztukę średnio utuczoną po rs. 92, wreszcie za sztukę chudą po rs. 72. Z liczby dostawionego bydła rzeźnicy warszawscy zakupili 1203 sztuk wołów i 1 krowę, hadlarze zaś prowincjonalni nabyli pozostałą ilość, tj. 304 sztuk wołów i 2 krów.

Gdańsk 1-go lipca. — Pszenica krajowa bez obrotów, towar tranzytowy mocno, płacono za polską tranzyto pstrą 123 i 123/4 funt. 134 m., dobrze pstrą 128/9 f. 142 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 139 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 139 m. w zaofiarowaniu 138, mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $137\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 137 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 137 m. płacono, na kwiecień-maj $139\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, $138\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 140 mar. Żyto mocno, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na lipiec tranzytowe 105 m. w poszukiwaniu na lipiec-sierpień tranzytowe 97 mar. w zaofiarowaniu, $96\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 97 m. w zaofiarowaniu, 96 m. w po-

szukiwaniu, tranzytowe 96 m. w zaofiarowaniu, [illegible] mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 132 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 105 m. tranzytowego 104 m. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Kukurydza russka transito 83 mar. za tonnę płacono. Rzepik krajowy wilgotny 210 mar., lepszy 215 mar. za tonnę targowano. Lnianka russka tranzyto 150 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem miałke 3.75 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.65 m., 4.67½ m. za 80 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 55 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 51 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 35 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 235.30 mar. za 100 rs.

Libawa dnia 29-go czerwca. — Żyto stale, ciężkie (z gwarancją 120 funt. holend.) 71 do 72 kop., owies biały wyżej, loco 73—75, wyborowy 79—81, litewski 71—72, szarpany (bez ości) stale, z wagą 85 funt. 79—80 kop., z wagą 90 f. 80—81 po kop., czarny słabo, czarno-pstry 70—71 kop., czarny 72 kop., jęczmień wyżej 62—64, wyborowy 66—68 k., pastewny 62—63, pszenica bez nabywców, hreczka lekka 67 do 68, z gwarancją wagi 100 f. 70—71, groch 61—65 kop., wyka litewska 70—80 kop., siemię lniane słabo 103—126, makuchy lniane 70 do 71 kop., makuchy konopne bez ruchu, otręby pszenne 46—52, otręby żytnie 46—47 kop., lnica —do— kop., konopie do 100 kop. za pud. Dowóz w dniu 25 i 26 czerwca wynosił 24 wagony żyta, 39 wagony owsa i 164 wagony różnych zbóż.

Odesa. 28-go czerwca.—Rynek zbożowy wciąż spokojnie, przy cenach bez zmiany. Wiadomości alarmujące w przedmiocie przyszłych zbiorów tutejszych, wywołują bardzo silne trzymanie się z żądaniami posiadaczy towaru, co utrudnia znacznie wszelakie tranzakcje z rynkami zagranicznemi. Pszenica ozima pierwszego gatunku wagi 10 pudów, notowaną była po 97 kop.; gatunki drugorzędne po 92—94, pośrednie zaś po 88—90. Kilka drobnych partyj pszenicy ozimej sprzedano po 81—83 kop.; partyjki te pozostawiają dużo do życzenia na punkcie kondycji i gatunku. Sandomierka w bardzo ograniczonym obrocie, po cenach zeszłotygodniowych. Zapasy tego ziarna są bardzo nie wielkie. Girki dowieziono bardzo nie wiele w tym tygodniu, a na większe dostawy przed ukończeniem zbiorów liczyć nie można. Girki aleksandrowskie trzymają się mocno po 94—96 kop. za pud, nikopolskie 91—93 kop., a ziarno z okolic Kachewki po 87—89 kop. Żyto było poszukiwane w tygodniu, targowano około 28,000 czetwiertni po 59 do 62 kop. za pud. Za piękną partję wagi 9.30 pud. osiągnięto wysoką cenę 66 kop. za pud. Zapasy nasze są ograniczone do 12,000 czetwierti i są trzymane po 62 kop. za ziarno wagi 9.10 pudów za pud. Cena ta wykazuje zwyżkę 2 kop. na pudzie w stosunku do cen zeszłotygodniowych. Kukurydza zaniedbana przy cenach raczej na korzyść kupujących. Jęczmienia gotowego zapasy całkowite, tj. około 17,200 czetwierti sprzedano po 58½ do 59 kop. za pud. Roślin oleistych brak zupełnie, owsa również nie ma na targu.

— Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych. — *New-York.* Tendencja rynku pszenicy była równie chwiejną, jak i sprawozdania o stanie zasiewów. Tendencja zasadnicza jest jednakże słabszą, gdyż widoki na urodzaje, w każdym razie, zdają się nie być tak niepomyślnemi, jak je dotąd wystawiano. Nader ważną jest okoliczność, iż, według doniesień, pszenica jara rozwija się w dalszym ciągu dobrze. Ostatnie notowania wynosiły: loco 94½ cent., a na lipiec 92⅝ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny te czyniły loco 95⅜ cent., a na lipiec 93⅛ cent., a w tymże czasie w roku zeszłym ceny tworzyły loco 87¼ cent., a na lipiec 85¾ cent. Cena mąki pozostała bez zmiany i wynosi obecnie 2 dolary 65 cent., wobec 3 dolarów 25 cent. w tymże czasie w roku zeszłym. Dowozy z wewnątrz kraju zmniejszyły się bardzo znacznie, tak dalece, iż pomimo nader słabego eksportu, zapasy kontrolowane zmniejszyły się w ostatnim tygodniu o pół miljona buszli mniej więcej. Zapasy te wynoszą obecnie 21,089,000 buszli, wobec 16,448,000 buszli w tymże czasie w roku zeszłym. — *Anglia.* W ubiegłym tygodniu po kilku dniach niepomyślnie pochmurnej pogody, nastąpiły dni pogodne. Niezwykle duże dowozy z ostatnich tygodni, były w dalszym ciągu powodem wstrzemięźliwego zachowywania ze strony młynarzy, którzy nie ustają w staraniach osiągnięcia obniżki cen. Szczególniej ceny pszenicy zagranicznej należy niżej notować, przeważnie o 3 do 6 pensów. Ruch w artykułach pastewnych był bardzo spokojny, przy słabo utrzymanych cenach. — *Londyn* telegrafował w poniedziałek: Pszenica angielskia bardzo ospale, towar zagraniczny stale, kupcy jednakże zachowują się wyczekująco. Mąka stale owies słabo, o pół szylinga niżej mniej więcej, niż w zeszłym tygodniu. Jęczmień ospale. Kukurydza chętniej kupowana, bon i groch bez zmian. We środę: Pszenica angielska raczej skąpo na targu, towar zagraniczny bez zmiany przy małym popycie. Wszystkie inne artykuły ospale, bez zmiany. — *Liverpool* we wtorek: Kukurydza stale, wszystkie inne artykuły bardzo spokojnie. — *Hull.* Pszenica angielska bardzo skąpo na targu, lecz bez zmiany. Towar zagraniczny słabo, o 3 pensy taniej. Jęczmień, bon i owies bez zmiany. Kukurydza płaska bez zmiany, a okrągła o 3 pensy niżej. — *Leith* we środę: Wszystkie artykuły bardzo spokojnie, ceny nominalnie, bez zmiany. — We *Francji* silne zmniejszenia zapasów w spichrzach, wywołały większe zakupy z zagranicy; zakupiono skutkiem tego rozmaite ładunki na brzegu angielskim. Na skutek wilgotnego powietrza, tendencja była mocna. — *Paryż* donosi natomiast o usposobieniu dla pszenicy i mąki cokolwiek słabszem. — *Belgja* miała dosyć obfite dowozy, obroty jednakże były spokojne i słabe. — *Holandja* miała tendencję chwiejną, przy drobnym obrocie. — *Nad Renem* i w *Westfalji*, szczególniej dla pszenicy, zapotrzebowanie było dobre, przy cenach mocnych. — W *Austro-Węgrzech* zachowanie się targów było chwiejne, głównie pod wpływem warunków pogody. — *Berlin.* Pszenica miała obrót spokojny, przy cenach mało chwiejnych; w piątek tylko ceny podniosły się dla terminów bliskich o 3 marki, a na jesień o 1 markę. Interes z żytem miał również podobny przebieg w tym tygodniu, a ceny ostatnie wyższe są o 1 markę od cen zeszłotygodniowych. — Dowozy pszenicy na rynek *gdański* były i w tygodniu ubiegłym nieznaczne; z wewnątrz kraju prawie nic nie dostarczono. Pszenica krajowa miała pewne zapotrzebowanie, dzięki czemu reflektanci zmuszeni byli, przy tak drobnych dowozach, zwrócić się do zapasów spichrzowych. Płacone za to ceny były pełno utrzymane, po części nawet wyżej notowane. Wobec słabych rynków angielskich, eksporterzy gdańscy zachowali dla pszenicy wyczekującą postawę i kupowali niewiele na rynku. Natomiast młynarze gdańscy występowali bardzo żywo w roli kupujących i płacili niezmienione ceny z poprzedniego tygodnia. Obrócono około 1,300 tonn. Zaofiarowanie żyta na rynku gdańskim pozostało równie słabe, jak w poprzednim tygodniu, tak dalece, iż konsumenci, ażeby przyciągnąć dostawy, zmuszeni byli płacić wyższe ceny. Targowano tylko około 80 tonn.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. Grabowskiemu.*— Wstrętne, bolesne i upokarzające.

— *Panu Janowi Z., prenumeratorowi od lat 10-iu.* — Wolny wybór. A może sz. pan radby przez rozgłos niewczesną owację wywołać? Takie fakty potępia się tylko milczeniem.

— *Kilkotniej prenumeratorce.*—Z Krakowa do Wiednia podobno bilet I kl. kosztuje teraz około 10 guld., dzięki taryfom strefowym. Pociągi wychodzą kilka razy dziennie o rozmaitych porach dnia.

— *N. T. A.*—Wiersz „Wyznanie" jest zręcznym erotykiem, nieco jednak zarozwlekłym i niewykończonym.

— *Panu K. Szczęsnemu.* — Wiersz „Wówczas i dziś" nie kwalifikuje się do druku. Treść zużyta, forma słaba.

— *Pani p. Konop s k.*—Nie skorzystamy.

— *Anastazemu.*— Muzyki słów wiele, ale treści mało. Nie do druku.

— *Panu J.*—Czyż do nas o to pretensja?...

— *Panu Iksowi.*—Rękopis do zwrotu. Projekt spóźniony.

— *Filantropowi z Bielańskiej.* — Warsztaty przy stowarzyszeniu subjektów handlowych wyznania mojżeszowego kończącym naukę wydawać będą stosowne świadectwa. P. Bernard Lauterbach jest członkiem zarządu. W Warszawie nie ma specjalnej szkoły stolarstwa i rzeźbiarstwa, rzemiosł tych może nauczyć się każdy w prywatnych warsztatach lub też, jeżeli ma odpowiednie środki, w szkole rzemiosł J. Kühna, ul. Składowa, 1.

— *Panu Piotrowi.*—Medal wart 50 kop Trojak z r. 1831-go kop. 10; z r. 1832-go, jeżeli jest z literami K. G., kop. 30 jeżeli zaś z literami F. H., to do rs. 4. Banknoty z owej epoki nie posiadają w ogóle wybitniejszej wartości numizmatycznej. Co do pozostałych monet, nie możemy sz. panu oznaczyć ich ceny, gdyż przesłany opis jest bardzo niedokładny. Dawne monety kupuje wielu tutejszych numizmatyków, adresów ich wszakże nie jesteśmy w stanie sz. panu wskazać. W tym przedmiocie zechce sz. pan zgłosić się do p. Bisier, właściciela wystawy stałej sztuk i starożytności, róg Krak.-Przedm. i Królewskiej.

— *Panu O. E. w W.* — Nie możemy sz. pana objaśnić, czy projektowany interes ma jakie widoki powodzenia; najlepiej w takim razie poradzić się osób, które tego rodzaju artykułem prowadzą handel i znają stosunki miejscowe. W tym przedmiocie najdokładniejsze objaśnienia można powziąć w urzędzie zgromadzenia starszych.

— *Stałemu prenumeratorowi.*— Neuheim leży w Niemczech, jest miasteczkiem i posiada źródła słone ciepłe. Sezon trwa od d. 1-go maja do końca września; taniej jest w początkach i w końcu sezonu, w każdym razie jest to dość droga miejscowość. Koszta podróży są następujące: z Warszawy do Aleksandrowa I kl. rs. 7 kop. 95, II rs. 5 kop. 97, III rs. 3 k. 14. Z Aleksandrowa przez Berlin, Sangerhausen, Kassel do Neuheim I kl. 81 marek 80 fen., II 61 m. 50 f., III 55 m. 1 f.

— *Pani Klementynie H.*—Przepisy, dotyczące loterji klasycznej, nic nie wzmiankują o wspólnikach w grze, dlatego osoba, trzymająca ćwiartkę loteryjną lub cały los do współki z inną, powinna się postarać, ażeby jej nazwisko wspólnie z posiadaczem losu było zapisane w książce kolektora. Ponieważ jednak często się zdarza, iż jedną ćwiartkę trzyma kilkanaście osób, więc kolektorzy niechętnie zgadzają się na wpisywanie do książki kolektorskiej innych nazwisk, do czego nawet prawnie nie są zobowiązani. Jedyny więc sposób zabezpieczenia, jeżeli się nie ma zaufania do osoby, na której nazwisko los został wykupiony, jest żądanie od posiadacza losu dokumentu piśmiennego, że do takiej a takiej części losu należy, z wymienieniem wyraźnem numeru. Na dokumencie takim powinna być czyniona adnotacja za wniesioną do każdej klasy opłatę, na którą powinien posiadać kwit, podpisany własnoręcznie przez posiadacza losu. Jeżeli padnie wygrana na los, trzymany do współki, posiadacz kwitów, jeżeli nie ufa właścicielowi losu, powinien uczynić zastrzeżenie u kolektora właściwego, a następnie dokument posiadany winien załączyć do podania, wniesionego do urzędu loterji o wypłatę przypadającej części wygranej. Jeżeli dokumentu piśmiennego grający do współki nie posiada, właściciel losu, pomimo zastrzeżeń wspólnika, ma prawo podjąć sumę wygraną i—jeżeli jest człowiekiem niesumiennym—może zaprzeczyć prawa wspólnictwa osoby, nieposiadającej żadnych dowodów na piśmie.

— *Czcionce.* — Szkoda, że sz. pan uwag swoich nie popiera na posiedzeniach. Co do podatku, jest on jeszcze projektem. Zdaje się, iż będą wolne.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 2-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 1-go g. 9 w.	741.6	69	Z	21.3	17.0
D. 2-go g. 7 r.	743.2	76	ZPd	16.4	13.1
„ g. 1 pp.	745.6	40	Z	22.9	18.3

W ciągu d. 1-go b. m. { Temperatura najniższa C. 13.8 = R. 11.0; „ najwyższa C. 25.5 = R. 20.4; Wysokość wody spadłej 3.4 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godz.)	(min.)	Przychodzą (godz.)	(min.)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	50 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3	15 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy	6	25 p. p.	10	35 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	15 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 21 Іюня (3 Іюля) 1890 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).